Nr. 131 Kraków, Czwartek 11 maja 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 919.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Komunikat austryacki.

Urzędowo donoszą dnia 10 maja: Wiedeń, 10 maja.

Rosyjski teren wojenny: W Galicyi wschodniej i na Wołyniu trwa dalej wzmożona działalność u wojsk zabezpieczających.

Żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Włoski teren wojenny: Podczas gdy nieprzyjaciel już wczoraj żywiej ostrzeliwał poszczególne części przyczółka mostowego Gorycyi i płaskowzgórze Doberdo, wykonał dziś rano kilka ataków na San Martino, wszystkie jednak odparto. Także na froncie Karyntyi i wschodniego Tyrolu była miejscami wzmożona działalność artyleryi.

Południowo-wschodni teren wojenny: Niezmiennie spokojnie.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Nowe próby ofenzywy rosyjskiej w Galicyi?

Ostatnie dni przyniosły na froncie wschodnio-galicyjskim wzmożoną akcyę artyleryi nieprzyjacielskiej, zdającą się świadczyć o planach nowych prób ofenzywnych. Po wielkiej ofenzywie styczniowej i po niej następującej ciszy na tym froncie, akcyę ofenzywną spowodowały zmiany komendy, a mianowicie ustąpienie generała Iwanowa i objęcie dowództwa przez generała Brusiłowa. Wysiłki te, skierowane głównie w kierunku na Zaleszczyki, doprowadziły do zajęcia przyczółka mostowego w Uścieczku wśród szalonych ofiar. Dalsze jednak ataki na wschód od Jazłowca i w okolicach Trybuchowiec okazały się zupełnie bezskuteczne.

Możliwe jest jednak, że w najbliższych dniach można oczekiwać dalszego ponowienia na szerszą skalę ofenzywy rosyjskiej; świadczy o tem translokacya wojsk, wzmocnienie ich syberyjskimi, kaukaskimi i południowo-rosyjskimi pułkami, a także nagromadzenie materyałów wojennych. Komenda naczelna spoczywa w ręku generała **Brusiłowa**, podlegają mu trzy armie: Szczerbatowa, Sacharowa i Leszyckiego z główną kwaterą w Kamieńcu Podolskim.

Sensacyjny zwrot w aferze Suchomlinowa.

Berlin, 10 maja.

„National Ztg" donosi: Postępowanie komisyi śledczej, prowadzącej śledztwo przeciwko byłemu ministrowi wojny Suchomlinowowi, która kazała go aresztować, wzbudziło najwyższe niezadowolenie cara i wpływowych politycznych kół stolicy. Te koła obawiają się rewelacyj komisyi śledczej i niepomyślnego ich wpływu na opinię społeczeństwa.

Wskutek niezadowolenia na dworze, sprawa przybrała nagły zwrot.

Senator Bogorodzkij, który prowadził śledztwo przeciwko Suchomlinowi **został nagle aresztowany w swem mieszkaniu pod zarzutem przekroczenia swej kompetencyi urzędowej oraz zdrady stanu. Suchomlinow natomiast został wypuszczony z aresztu.**

Blok lewicy ma wnieść protest przeciwko temu zwrotowi w sprawie Suchomlinowa. W całem państwie panuje przekonanie, iż dwór i rząd chcą zatuszować sprawę Suchomlinowa.

Skromny Filipescu.

Bukareszt, 10 maja.

Według „Adeverul", znany wódz moskalofilów rumuńskich Filipescu publicznie oświadczył w sprawie polityki zagranicznej w mowie przy otwarciu klubu swej partyi w Krajowie, że wierzy niezłomnie w dalszym ciągu w zwycięstwo koalicyi, lecz to **zwycięstwo nie będzie druzgocącem**. Koalicya zresztą nie potrzebuje takiego zwycięstwa, gdyż nie pragnie **żadnych zdobyczy**, lecz tylko międzynarodowej sprawiedliwości.

Koalicya pragnie zadośćuczynienia dla Belgii i Serbii, dalej Alzacyi i Lotaryngii dla Francyi, zaś dla Włoch niewiele ponad to, co Austrya ofiarowywała dobrowolnie. **Rosya żąda korzystania z cieśnin. Pod tymi warunkami Niemcy mogą mieć zaraz pokój, jeśli chcą.**

(Filipescu występuje tu być może w roli agenta Rosyi, która chciałaby już może zlikwidować swój związek z koalicyą. *Red).*

Zaostrzenie antywojennego stanowiska niezależnej partyi pracy w Anglii.

Berlin, 10 maja.

„Lokalanzeiger" donosi z Haagi. W ostatnich dniach niezależna partya robotnicza zajęła w Anglii znacznie ostrzejsze stanowisko przeciwko wojnie. Na wielu zgromadzeniach przyjęto rezolucye, wzywające rząd do sformułowania jaśniejszego celu wojny, niż puste frazesy o zniszczeniu militaryzmu pruskiego.

Każdy dzień przedłużającej się wojny — podnoszono — pogarsza sytuacyę robotników. Tylko przeświadczenie, iż następnie przystąpionoby do powszechnego rozbrojenia, mogłoby w oczach robotników uchodzić za jakąś korzyść, wynikłą z wojny. Nadzieję tę wyklucza jednak, nawet co do Anglii, przejście jej do przymusowej służby wojennej.

Protest japoński przeciwko flocie angielskiej.

Frankfurt, 10 maja.

„Frankf. Ztg." podaje za „Japan Daily Mail", iż angielska flota wojenna została usuniętą z Oceanu Spokojnego skutkiem energicznego protestu Japonii przeciwko szykanowaniu przez nią floty handlowej japońskiej. Patrolowanie na tym Oceanie obejmą przypuszczalnie statki japońskie.

Kronika wojenna.

Wojska rosyjskie na froncie francuskim i w Salonikach. „N. Züricher Zeitung" donosi, iż obecnie jest na froncie francuskim około 10.000 żołnierzy rosyjskich. 5000 Rosyan jest w Anglii i ma być w najbliższym czasie przewiezionych do Francyi. Wojska rosyjskie wysłane mają być także do Salonik, gdzie wraz z 50.000 Serbów tworzyć będą wspólną armię. Armią tą ma dowodzić generał rosyjski.

Mobilizacya kobiet w Rosyi. Jak donoszą dzienniki bukareszteńskie, wojskowe władze rosyjskie w Bessarabii zarządziły powołanie wszystkich kobiet do 45 roku życia do kopania rowów strzeleckich i innych prac wojskowych. Każda kobieta stawiając się ma mieć ze sobą narzędzie do kopania i przybory do gotowania.

Wilson a pokój. Jeden z tutejszych dzienników donosi za „Timesem" z Waszyngtonu: Półurzędowo dano do zrozumienia, iż Wilson wobec wszelkiego ruchu pokojowego zajmie to samo stanowisko, jak dotąd. Może on pośrednicząco wystąpić tylko wtedy, jeżeli to będzie pożądanem dla obu stron.

Tracenie powstańców irlandzkich. „N. Rott. Courant" donosi, że angielskie sądy wojenne skazały dotąd na karę śmierci 150 powstańców irlandzkich. Wśród skazanych znajdują się prawie wszyscy przywódcy irlandzkiego ruchu robotniczego.

Dotąd ogółem wykonano **na dwunastu osobach wyrok śmierci**, 67 skazano na kary więzienia, lub na roboty przymusowe, a dwie osoby uwolniono.

Straty angielskie na morzu. W Izbie niższej Asquith zakomunikował, że armia, marynarka i policya straciły w Irlandyi **124 ludzi zabitych, 398 rannych**, 9 zaginęło.

Bombardowanie Port-Saidu. Reuter donosi: Dwa nieprzyjacielskie samoloty rzuciły 8 maja bomby na Port-Said. Nie wyrządziły one żadnej szkody. Trzy osoby cywilne zostały zranione.

Konflikt amerykańsko-niemiecki.

Noty i kontrnoty.

Z okazyi przytoczonej poniżej odpowiedzi amerykańskiej na notę niemiecką rozpatrzymy oba te dokumenty — w związku z poprzednią notą amerykańską.

Przyznać należy, iż cały układ odpowiedzi niemieckiej odznacza się niezwykłą zręcznością. Niemcy czynią żądaniom Wilsona zasadnicze ustępstwo, decydując się na złagodzenie walki łodziami podwodnemi, kosztem zwiększenia ryzyka ich załóg.

Ale przy tej okazyi przystrajającego się w togę humanitarności prezydenta Stanów odzierają z jego sztucznych draperyj.

Wypominają mu zupełnie przejrzyście, że jego „wyrozumiałość" wobec Anglii i jej nieliczenia się z prawem międzynarodowem jest czynnikiem, zdolnym wojnę przedłużać, tak samo jego dopuszczanie dostaw broni i amunicyi, gdy tymczasem Niemcy — zwycięskie w walkach — dwukrotnie dawały do zrozumienia stronom, nad któremi uzyskały bezsporną przewagę wojskową, że gotowe są położyć tamę przelewowi krwi.

Przy wczytaniu się w te wywody wybija się właśnie owo przeciwstawienie: Niemiec, nie pod naciskiem miecza reflektujących przeciwników, że daisze upieranie się przy wojnie jest tylko przewlekaniem związanych z nią powszechnych strat i udręk, a nie wyrachowaniem, opartem na możliwej zmianie szans — i Wilsona, którego tolerowanie samowolnej blokadowej taktyki angielskiej (bo upomnienia platoniczne są tylko czczą formalnością) podtrzymuje Anglię w jej sposobie zastępywania zwycięstw orężnych usiłowaniami wygłodzenia milionowych rzesz ludzkich — przecież i ludności cywilnej, poszanowanie której przez strony wojujące rzekomo leży na sercu dobrotliwemu Wilsonowi...

Ta sama energia, z którą Wilson w obronie praw międzynarodowych i uczuć ludzkości występował w stosunku do Niemiec, użyta i wobec Anglii, nietylko złagodziłaby sytuacyę milionów ludności cywilnej, lecz, usuwając najbardziej drażniące momenty, torowałaby prędzej drogę nastrojom pojednawczym.

To wypływa ze skonstatowania niemieckiego, iż one czynią ze swej strony ten krok ostatni, ażeby umożliwić ograniczenie wojny wśród stron walczących do sił zbrojonych.

Takiego nacisku na Anglię, którego Wilson dotąd nie wywarł, oczekują obecnie Niemcy, podawszy dobry przykład.

W ten sposób, powtarzamy, zostały w nocie niemieckiej, zapowiadającej zmianę taktyki łodzi podwodnych, role Niemiec i rzecznika Ameryki przemienione.

Wilson z oskarżającego rząd niemiecki przed forum świata oraz opinii amerykańskiej znalazł się w pozycyi oskarżonego o dwulicowe sprawianie przyjętej na siebie „misyi" obrońcy ustaw międzynarodowych, protektora neutralnych i wyobraziciela humanitarności.

Końcowy zaś ustęp noty, zapowiadający, że Niemcy rezerwują sobie jednak wolną rękę, jeżeli się okaże, że Stany nie zdołają wyegzekwować poszanowania praw ludzkości od wszystkich stron wojujących a więc w pierwszym rzędzie od Anglii, zawiera dla purytańskiej pozy Wilsona drażliwą groźbę, że w razie dalszego uprawiania stronniczości anglofilskiej na jego głowę spadnie krew, wówczas przelana...

Poza tem mieści się tu zarazem zręczny sztych, wymierzony przeciwko Anglii.

Niemcy zdecydowały się na nałożenie swej walce podwodnej uciążliwego warunku, chociaż ta walka podwodna jest jedynym równoważnikiem dla nich bezwzględnych form blokady angielskiej.

Jeżeli ten przykład, dany przez Niemcy — a ktoś pierwszy musi uczynić ustępstwo — nie okaże się żadną podnietą dla Anglii do porzucenia metod brutalnych — wtedy całe „odium" spada na Anglię.

Słowem Niemcy, przeciwko którym wysuwano po stronie przeciwnej zarzut bezwzględności militarnej, właśnie zainaugurowały przed światem neutralnym kurs ustępstw na rzecz humanitarności i postawiły Anglię w pozycyi też bardzo drażliwej.

Zrzeczenie się bowiem przez Anglię nadużyć blokadowych byłoby pozbawieniem się przez nią — nieproporcyonalnie wyśrubowanej tym sposobem siły.

Byłoby zarazem zbliżeniem ery pokoju...

Rozumie się, iż tak zręczne spożytkowanie czynionego przez siebie ustępstwa, któremu nadano charakter próby shumanitaryzowania wojny, ułatwił Niemcom fakt, że prezydent Stanów posiadał w swej polityce wątpliwe tytuły do dzierżenia berła moralnego.

A teraz widzimy, jak na to reaguje Wilson, o ile tekst, podany przez angielskie biuro Reutera jest zupełnie ścisły.

Otóż w odpowiedzi amerykańskiej przebija ton ostry, suchy, rzec można arogancki, do którego ucieka się strona, nie mogąca sprostać przeciwnikowi argumentacyą w rozpoczętej przez siebie szerokiej dyskusyi — w tym wypadku humanitarnej — aby tą drogą przerwać dysputę.

Z szerokiej owej podstawy humanitarnej spycha Wilson sprawę na tory jakieś ściśle procesowe i podkreśla, że w aktualnym zatargu: Niemcy-Ameryka jest rzeczą, nie wchodzącą w grę, co czynią inni.

Z tego scharakteryzowania odpowiedzi Wilsona widać, że prezydent Stanów zgoła o stłumieniu antagonizmu nie myśli.

Pozostaje jeszcze rzeczą mało znaną opinia publiczna Stanów i większości Kongresu.

Poza sferami interesowanymi — przemysłowców, bogacących się niesłychanie na produkcyi amunicyi; poza mogącym w Stanach nurtować apetytem na statki niemieckie, które w początkach burzy wojennej schroniły się były do neutralnych portów Ameryki — istnieją w opinii amerykańskiej, zdaje się, dość rozpowszechnione inklinacye pokojowe.

Jeżeli nota Wilsona swoim tonem, jak znanym on jest z relacyi Reutera, zgóry nie wyklucza podtrzymania stosunków dyplomatycznych Niemiec ze Stanami, lub, jeżeli dalsze wypadki nie pójdą prędko i nieodwołalnie, może nastąpić silniejszy nacisk tej opinii w kierunku nie prowokowania wojny, zwłaszcza, o ile wcale pokaźne grupy obywateli Stanów pochodzenia niemieckiego i irlandzkiego — usposobione przeciwangielsko — potrafią z owym prądem pokojowym znaleźć się w harmonii.

* * *

Odpowiedź Ameryki na notę niemiecką.

Londyn, 10 maja.

(BK). Biuro Reutera donosi z Waszyngtonu: Amerykańska nota do Niemiec ma następujące brzmienie:

Rząd starannie zbadał notę cesarskiego rządu z dnia 4 b. m. i przyjął ją szczególnie do wiadomości, jako zadatek zamiaru cesarskiego rządu, by w przyszłości wszystko uczynić, aby operacye wojenne na czas wojny ograniczyć do zwalczania sił zbrojnych prowadzących wojnę. Rząd Stanów Zjednoczonych przyjmuje do wiadomości, że rząd cesarski postanowił nałożyć wszystkim komendantom swym na morzu ograniczenia, jakich przepisy prawa międzynarodowego wymagają i za którymi rząd Stanów Zjednoczonych obstawał przez cały czas, odkąd rząd cesarski zapowiedział dnia 4 lutego tę wojnę łodziami podwodnemi, jaką teraz szczęśliwie poniechano.

Rząd Stanów Zjednoczonych podczas swych cierpliwych usiłowań, by doprowadzić krytyczne kwestye, które powstały z tej polityki i które tak poważnie zagrażały dobrym stosunkom obu krajów, do przyjaznego załatwienia, kierował się stale uczuciami przyjaźni. Rząd Stanów Zjednoczonych liczy na to, że to oświadczenie na przyszłość sumiennie będzie wypełnione.

Obecna zmiana polityki rządu cesarskiego jest w stanie usunąć główne niebezpieczeństwo, grożące zerwaniem dobrych stosunków między Stanami Zjednoczonymi a Niemcami. Rząd Stanów Zjednoczonych oświadcza, że uważa za załatwione, iż rząd niemiecki nie zamierza dawać możności przypuszczeniu, by utrzymanie zapowiedzianej polityki było w jakikolwiek sposób zawisłem od przebiegu lub wyniku dyplomatycznych rokowań między Stanami Zjednoczonymi a jakiekolwiek innym prowadzącym wojnę rządem, chociaż kilka miejsc w nocie rządu cesarskiego z dnia 4 maja tak można interpretować.

Aby jednak możliwe nieporozumienie usunąć, zawiadamia rząd Stanów Zjednoczonych rząd cesarski, że on ani na chwilę nie zgodzi się na myśl, nie mówiąc już o jej rozważaniu, aby respektowanie prawa obywateli amerykańskich na morzu przez niemieckie władze marynarki w jakikolwiek sposób lub w najmniejszej mierze miało być uczynionem zawisłem od zachowania się innego rządu, gdyż odpowiedzialność w stosunku do praw neutralnych i niewalczących jest czemś indywidualnem a nie ogólnem, czemś absolutnem, a nie względnem.

(Uwaga Biura Wolffa: Jak stwierdziliśmy, rząd niemiecki nie otrzymał jeszcze tej noty).

KRONIKA.

Kraków, środa 10 maja.

Szef sztabu Legionów Zagórski otrzymał — jak dowiadujemy się — dłuższy urlop.

Z „Tygodnia Czerwonego Krzyża". Zbiórka podczas „Tygodnia Czerwonego Krzyża" (od 30 kwietnia do 7 maja) przyniosła znaczny dochód. W dniu 2 maja podczas zbiórki ulicznej zebrano 11.760 koron, a w dniu 5 maja podczas zbiórki w kawiarniach, restauracyach i cukierniach 1014 koron. Wyniki z innych zbiórek nie są jeszcze wiadome.

Dyrekcye szkół krakowskich odbierają od młodzieży listy składkowe, które młodzież roznosiła po domach w dniu 2 maja. Nieodebrane listy należy składać w lokalu na placu WW. Świętych 1. II. piętro.

„Skąpiec" Moliera z dyr. Solskim. Nadzwyczajne powodzenie wszystkich przedstawień, w których występował dyr. Solski, skłoniło dyrekcyę teatru miejskiego do poczynienia wszelkich starań celem zatrzymania naszego obecnego gościa na parę jeszcze występów. Dyrekcyi udało się skłonić dyr. Solskiego do wystąpienia w czterech tylko przedstawieniach. Z tych w dwóch przypomni nam dyr. Solski niegranego od lat kilku swego świetnego Harpagona, kreowanego niezrównanie w stylu Molierowskiej groteski. Obok dyr. Solskiego występują w „Skąpcu" pp. Zarzycka (Eliza), Stanisławski (Kleant), Jarszewska (Harganna), Słubicka (Eufrozyna), Biegański (Walery). „Skąpiec" wystawiony będzie po raz pierwszy w sobotę.

Miasto Kraków Sienkiewiczowi. Z okazyi 70-letniej rocznicy urodzin Henryka Sienkiewicza prezydyum miasta Krakowa wysłało doń telegram gratulacyjny.

Również uniwersytet Jagielloński wysłał dziś telegram z życzeniami do Sienkiewicza.

Pośrednictwo w pracy. Piszą nam z Tarnowa: C. k. komenda uzupełniająca obrony krajowej w Tarnowie, ul. Krakowska 29, pośredniczy w wyszukiwaniu dla rzemieślników i robotników wszelkich zawodów, niemniej dla administracyjnych urzędników i podurzędników jakoteż dla robotników i robotnic pomocniczych odpowiednio popłatnego zajęcia w przedsiębiorstwie budowlanym w Tarnowie, tudzież w rafineryach nafty w powiatach jasielskim, gorlickim i limanowskim. Pisemne lub ustne zgłoszenia przyjmuje się codziennie.

Miasto Moskwa przeciwko wysiedleńcom-Polakom. „Gazeta Polska" donosi: Moskiewska Rada miejska zawiadomiła komitet polski w Moskwie, iż nadal wydawać zapomóg na odzież dla wysiedleńców-Polaków nie będzie. Decyzyę swoją motywuje tem, że **powinno się wspierać w pierwszym rzędzie wysiedleńców narodowości rosyjskiej.** Wysiedleńcy polscy otrzymali podobno już dosyć. Obecnie nie pozostanie — zdaniem prezydyum Rady miejskiej moskiewskiej — wysiedleńcom-Polakom nic innego, aniżeli liczyć się tylko z pomocą rządową i pomocą własnych komitetów polskich.

Repertuar teatru miejskiego.

Środa: „Złote Runo".
Czwartek: „Judasz z Kariothu".
Piątek — teatr zamknięty.
Sobota: „Skąpiec".
Niedziela po południu: „Zmęczony Teodor".
Niedziela wieczór: „Skąpiec".
Poniedziałek: „Car Samozwaniec".
Wtorek: „Judasz z Kariothu" (ostatni występ dyr. Solskiego).

Z Koła polskiego.

(Komunikat sekretaryatu).

Konferencya delegatów Koła polskiego z prezydentem ministrów w sprawie dalszej odbudowy kraju wyznaczoną została na poniedziałek 15 b. m. o godz. 10 rano. W sobotę 13 b. m. zbiorą się u prezesa Koła ci posłowie, którzy w konferencyi tej wezmą udział, celem ostatecznego omówienia spraw, jakie na konferencyi będą poruszone.

Posiedzenie prezydyum Koła polskiego odbędzie się w niedzielę 14 b. m. o godz. 12 w południe w biurze prezesa Koła.

Komisye gospodarcze dla spraw rolniczych i miejskich mają być zwołane przez przewodniczących na 16 względnie 17 b. m. na godzinę 10 przed południem, a również komisyę dla odszkodowań wojennych zaprosi przewodniczący na jeden z najbliższych dni na godz. 5 po południu.

Posiedzenie komisyi politycznej odbędzie się we czwartek 18 b. m. o godz. 5 po południu.

Komunikaty niemieckie.

Dalsze sukcesy Niemców nad Mozą.

Berlin, 10 maja.

Wielka główna kwatera donosi d. 9 maja:

W łączności z sukcesami na wyżynie 304 wzięto szturmem kilka na południe od wzgórza Termiten (na południe od Harcourt) położonych nieprzyjacielskich okopów. Próba nieprzyjaciela przy użyciu znacznych sił odebrania na wzgórzu 304 utraconego terenu, spełzła na niczem wśród ciężkich strat dla nieprzyjaciela. Tak samo nie były uwieńczone sukcesem francuskie ataki na wschodnim brzegu Mozy w okolicy folwarku Thiaumont. Liczba wziętych tam jeńców wzrosła do trzech oficerów i 335 żołnierzy prócz 16 rannych. Zdobyto dziewięć karabinów maszynowych.

Z innych frontów, prócz kilku dla nas skutecznych przedsięwzięć patroli, niema nic szczególniejszego do doniesienia.

Na wschodnim i bałkańskim terenie wojennym nic nowego.

Naczelne kierownictwo armii.

Walka morska pod Ostendą.

Berlin, 10 maja.

Wielka główna kwatera donosi d. 9 maja:

Z okazyi jazdy wywiadowczej stoczyły dwa nasze torpedowce d. 8 b. m. przed południem na północ od Ostendy krótką walkę z pięciu angielskimi kontrtorpedowcami, przyczem jeden kontrtorpedowiec został ogniem artyleryi ciężko uszkodzony. Nasze torpedowce powróciły do portu w dobrym stanie.

Naczelne kierownictwo armii.

Echa obchodu 3 maja w Królestwie.

Obchód w Ostrowie łomżyńskim.

W Ostrowie łomżyńskim uroczyście obchodzono rocznicę konstytucyi 3 maja. Zrana odprawione zostało w kościele parafialnym nabożeństwo przez miejscowego proboszcza ks. prałata Koszutowskiego. Po nabożeństwie odśpiewano w kościele hymn narodowy „Boże, coś Polskę“. Po południu w sali teatru, udekorowanej barwami narodowemi, odbył się wieczór, poświęcony tej uroczystości. Słowo wstępne wygłosił miejscowy rejent p. L. Bukowski. Odczyt o konstytucyi 3 maja wypowiedział nauczyciel gimn. p. Kosiński, wyjaśniając treść tej wiekopomnej ustawy majowej, jej znaczenie dla narodu, oraz stan kulturalny i moralny kraju w ówczesnej dobie. Poczem odbyły się produkcye muzykalno-wokalne i deklamacye. Na zakończenie zebrana publiczność odśpiewała, stojąc, hymn narodowy „Boże, coś Polskę“.

Nastrój panował podniosły i uroczysty nietylko na obchodzie w teatrze, lecz i w całem mieście; sklepy były zamknięte, domy udekorowane flagami i orłami polskimi. Na uwagę zasługuje przybycie na uroczystość delegacyi postępowej młodzieży **żydowskiej** w liczbie 12 osób z przewodniczącym p. Kocenem na czele, który z estrady odczytał adres do społeczeństwa polskiego, zaznaczając w nim łączność i świadomość tej grupy młodzieży izraelickiej w uczuciach narodowych polskich. Publiczność powitała objaw ten bardzo sympatycznie. *bp.*

Rusyfikacya Trapezuntu.

„Frankf. Ztg“ stwierdza, iż swoim zwyczajem Rosyanie, uważając każdą chwilową okupacyę za bezwzględną własność rosyjską, rozpoczęli tu odpowiednią gospodarkę.

W pierwszym rzędzie postanowili tutejszą cerkiew wschodnią oderwać od patryarchy konstantynopolitańskiego, a oddać pod władzę petersburskiego synodu.

Metropolicie trapezunckiemu i duchowieństwu greckiemu dano do poznania, że metropolita ma do wyboru albo poddanie się władzy synodu, albo usunięcie z urzędu.

Ten gwałt, zadany duchowieństwu trapezunckiemu, oraz powadze patryarchy konstantynopolitańskiego wywoła wśród prawosławnych poza Rosyą, zwłaszcza wśród Greków, niewątpliwie wrażenie nader ujemne.

Wiadomość „Frankf. Ztg“ ma za sobą o tyle więcej cech ścisłości, iż dziennik ów wylicza tych nielicznych przedstawicieli cerkwi rosyjskiej, którzy byli przeciwni takiej samowoli — lecz zostali w mniejszości. Byli nimi: arcybiskup charkowski Antoniusz i profesor petersburskiej akademii duchownej, Sokołow, a pośrednio i metropolita kijowski Włodzimierz, przemawiający za nieprzesądzaniem sprawy — względnie za porozumieniem się z patryarchą konstantynopolitańskim.

„Bund“ żydowski a sprawa polska w pierwszym okresie wojny.

(Korespondencya „Naprzodu“).

Warszawa, 25 kwietnia.

Zasadnicze stanowisko „Bundu“ w sprawie polskiej, oraz jej stosunku do kwestyi żydowskiej znajduje swój wyraz w proklamacyi, wydanej przez tę organizacyę jeszcze w styczniu 1915 r.

„Żądamy — czytamy w tej odezwie — jak najdalej idącej **demokratyzacyi** wszelkich form politycznego i społecznego ustroju Polski, bez względu na jej sytuacyę międzynarodową i możliwe granice terytoryalne i — **kulturalno-narodowościowej autonomii dla żydów**, jako jedynej, rzeczywistej gwarancyi praw dla wszelkich mniejszości narodowościowych. W urzeczywistnieniu tych żądań widzimy rękojmię istotnego rozwikłania kwestyi polsko-żydowskiej, o ile wogóle jest to możliwe w ramach ustroju kapitalistycznego“.

Ogólnie sprawa niepodległości polskiej dla „Bundu“, wysuwającego naprzód przedewszystkiem międzynarodową walkę klasową, jest mniej więcej obojętną.

P. J. G. Jemeljanow („K jewrejskomu woprosu w Polsze“. Moskwa 1915. Zbiór artykułów wybitnych działaczów i ideologów „Bundu“. Rzecz godna uwagi) w artykule pod tytułem: „Prawa narodowości i autonomia polska“ powiada: „Sądząc z partyjnych prądów w środowisku polskiego żydostwa, można powiedzieć, że wogóle żydzi nie byli stronnikami skrajnych polskich postulatów narodowych. Poza żądanie autonomii dla Polski nie wychodzą ani żydowska partya robotnicza, ani nacyonaliści, ani syoniści“.

Uniezależnienie Polski od Rosyi czy to w formie autonomii, czy innej, jest ważną sprawą dla „Bundu“ przedewszystkiem dlatego, że podcięłoby ono w Polsce wpływy reakcyjnych sfer rosyjskich i przez to samo pozbawiło głównej podpory analogiczne prądy polityki polskiej. Podkreśla to np. Gejlikman w artykule „Terytoryalna. kulturalno-narodowościowa autonomia“ (ibid, str. 148): „Przecież w autonomii (samorządzie) Polski zainteresowane są mniejszościowe narodowości, niemniej niż Polacy i nietylko dlatego, że ona zadośćczyniłaby ich interesom życiowym, jako mieszkańców kraju, nietylko dlatego, że ona wywołać musi nowe ugrupowania sił społecznych w samym polskim narodzie, pozbawi kierowniczej roli ideologów reakcyi i szowinizmu i wysunie na scenę politycznego życia skute siły demokracyi, ale jeszcze i dlatego, że poza zaspokojeniem kulturalno-narodowościowych potrzeb mniejszości narodowościowych, pozostanie jeszcze szeroka sfera kulturalnych potrzeb całego kraju“.

Ten sam moment wysuwa p. Złotarew w artykule: „Kwestya żydowska w najnowszem „polskiem“ ujęciu“. „Przy obecnem ustosunkowaniu sił społecznych demokratyczna część polskiego społeczeństwa jeszcze dotąd bezsilną jest dla usunięcia z atmosfery społecznej władzy wielkiego zła („wielikoj złoby“) — drobnych idei, lecz wraz z wyjściem na scenę wielkiej idei, idei urzeczywistnienia praw narodowości polskiej do swobodnego rozwoju, **demokracya otrzymuje potężny oręż w walce** o zmianę ustosunkowania sił na swą korzyść“.

Jeśli chodzi o wyraz pewnych uczuciowych sympatyj, to częściej spotyka się je wśród zwolenników „Bundu“, niż wśród jakiejkolwiek innej partyi żydowskiej.

Występując przeciw autonomii politycznej żydów, uważając ją za wyraz szowinistycznych dążeń nacyonalistów żydowskich, zacierających świadomość klasową mas robotniczych, „Bund“ wysuwa autonomię kulturalno-narodowościową — jako jedyny sposób, umożliwiający z jednej strony podniesienie kultury i oświaty w niskich warstwach narodu żydowskiego, z drugiej zaś harmonijne współżycie tegoż z narodem polskim.

„Kulturalno-narodowe potrzeby szczególnie bliskie są dla mas pracujących i przytem najmniej dlatego, że one zarażają się szowinizmem od klas posiadających, lecz przeciwnie, wskutek swego klasowego zainteresowania; kultura, język są przedewszystkiem jednym ze środków zespalania się, wyrazem solidarności, jedną z dróg łączenia się z ustrojem politycznym. Te środki i drogi dają im siłę i moc dla urzeczywistnienia swych ideałów w życiu“ — powiada Gejlikman.

Wojna szczęśliwie zmiotła wszelkie projekty o „samorządnej“, czy „autonomicznej“ Polsce w ramach Rosyi. I dziś wszelkie plany, wszelkie koncepcye winne być traktowane w zupełnie innem ujęciu, a dawne uledz zasadniczej rewizyi.

„Bund“ tej innej drogi jeszcze nie odnalazł.

ts.

Nowe sukcesy Niemców pod Verdun.

W długotrwałych walkach o twierdzę Verdun udało się znów Niemcom odnieść nowy poważny sukces. Jak doniosły ostatnie komunikaty, wojska pomorskie po nadzwyczaj silnem przygotowaniu artyleryjskiem wykonały atak dnia 4 b. m. w kierunku słynnego **wzgórza 304** (na północny zachód od Verdun) i na szerokim odcinku frontu zdobyły wiele francuskich rowów.

O wzgórze to rozpoczęła się następnie zacięta, krwawa walka, która mimo nadzwyczaj mężnego oporu Francuzów, nie chcących dopuścić za żadną cenę do zdobycia tak ważnego wzgórza, zakończyła się zupełnem wyparciem Francuzów ze wzgórza i sąsiednich pozycyj. Francuzi, oprócz ciężkich i krwawych strat w rannych i zabitych, stracili także 1300 jeńców.

Niemcy, zdobywszy wzgórze 304, uczynili poważny krok do odcięcia twierdzy Verdun od strony zachodniej. Znajdują się oni już te-

raz naprzeciw stałego fortu Bois Bourrus na północno-zachodnim froncie Verdun.

Lecz sukces ten na lewym brzegu Mozy nie jest jedynym; równocześnie prawie bowiem nadeszła wiadomość, iż Niemcy na prawym brzegu Mozy między lasem Haudraumont a fortem Douaumont wdarli się do francuskiej linii obronnej na szerokości 500 metrów.

Jak widzimy więc, zwolna, lecz stale Niemcy zbliżają się do centrum twierdzy, otaczając ją coraz bardziej.

Mimo więc tego, iż Francuzi skoncentrowali obecnie pod Verdun blisko milion ludzi, położenie fortecy staje się coraz trudniejszem.

Z walk powstańczych w Irlandyi.

Londyński dziennik „Daily News“ podaje następujące szczegóły o ostatnich walkach ulicznych w stolicy Irlandyi w Dublinie: Zacięte walki uliczne, podczas których trzeba było zdobywać niemal każdy dom, przybrały nadzwyczaj niebezpieczny charakter dla wojsk angielskich. Walczyły one jednak mimo najcięższych warunków fizycznych i moralnych z nadzwyczajną wytrwałością.

Aby zdobyć jakiś dom, wykonywano najpierw **atak gazami duszącymi**, a potem dopiero wypierano obrońców bagnetem. Wojska, wdzierające się do domów, nie znajdowały w nim często powstańców, którzy uciekali podziemnym chodnikiem, łączącym naraz piwnice sąsiednich domów.

Powstańcy walczyli z odwagą ludzi, którzy wiedzą, iż sprawa ich z góry już jest przegrana. Pomagały im **kobiety**, a niektóre z nich strzelały nawet — jak mówią — do atakujących wojsk.

Powstańcy uzbrojeni byli po większej części w strzelby myśliwskie i sportowe. Niektórzy z nich używali także pocisków dum-dum.

Charakterystycznem jest, iż wśród wszystkich powstańców irlandzkich zauważyć można było ducha surowej dyscypliny.

Psy zamiast dzieci.

Wybryki bogaczy. — Psie sanatorya i hotele.

W Berlinie otwarto niedawno wspaniale urządzone sanatoryum dla psów. Idea ta nie jest wcale nową, podobne bowiem zakłady urządzone nadzwyczaj zbytkownie istnieją już od szeregu lat w Ameryce i Anglii. Bogate Amerykanki i Angielki posiadają częstokroć psy, które pielęgnując troskliwie, otaczają dziwacznym wprost zbytkiem. Pieski takie, kosztujące nieraz i do **25.000 koron**, są nadzwyczaj „delikatne“. Umieszczane też są we wspaniałych jedwabnych kołyskach i jadają najwymyślniejsze potrawy z srebrnych naczyń.

W niektórych hotelach londyńskich znajdują się specyalne apartamenty dla psów, w zimie ogrzewane a w lecie odpowiednio ochładzane. Lekarze wszelkich specyalności czuwają nad cennem zdrowiem piesków.

W Londynie istnieją specyalne **restauracye dla psów**, gdzie pies może się „stołować“ za 3 szylingi 6 pensów dziennie. „Delikatniejsze“ psy otrzymują w tej restauracyi specyalne pożywienie, jak: pieczone kurczęta, rozwodnione wino i t. p. Niektóre z bogatych pań tak są troskliwe o swych czworonożnych ulubieńców, iż nie tylko oddają ich do sanatoryów i dają im specyalne pielęgniarki, ale także mają te pieski ciągle koło siebie, i śpią nawet z nimi.

Z różnych stron.

Pożyczki wojenne. Według sprawozdania prezesa Koła polskiego dra Bilińskiego, złożonego na posiedzeniu 1 maja 1916, przedstawia się stan pożyczek wojennych po dzień 26 kwietnia 1916 jak następuje: Ogółem wpłynęło podań 16.114 o pożyczki w sumie 393,379.038 K, wydano promes 8643 na 176,999.900 K, a wypłacono 968 pożyczek w sumie 64,629.010 K. Promesy na pożyczki włościańskie przedstawiają niespełna trzecią część zgłoszeń, a wypłacone pożyczki 1·7% zgłoszeń, a przeszło 5% promes. W porównaniu ze sumą wypłaconych pożyczek 64,629.010 K wynoszą wypłacone pożyczki włościańskie (529.860 K) niecały jeden procent (dokładnie 0·82%).

Włamanie do biur lwowskiej delegacyi N. K. N. W sobotę pomiędzy godz. 2 a 3 po południu włamali się do lokalu tej instytucyi dwaj rzezimieszkowie. Po daremnych usiłowaniach rozbicia kasy, która nosi na sobie ślady tych operacyi, niefortunni przedsiębiorcy włargnęli do lokalu Ligi kobiet, gdzie po rozbiciu jednego z biurek zabrali kilka puszek niewiadomej zawartości. Spłoszeni przez dozorczynię tej kamienicy zbiegli, unosząc łup, w niewiadomym kierunku.

Przed wyborami miejskimi w Warszawie. Zbliżające się wybory do Rady miejskiej wywołały żywszą działalność Związku mieszczańskiego. Instytucya ta dosyć liczna, grupująca w sobie elementy drobno-mieszczańskie z natury swej apolityczna, w życiu społecznem dotąd się nie zaznaczyła. Kierownikiem całej organizacyi jest inż. Pręgowski. Na jednym z zebrań Związku zabrał głos nieoficyalny przedstawiciel Ligi Państwowości Polskiej podnosząc polityczne znaczenie przyszłej Rady miejskiej i akcentując antyrosyjskie stanowisko Polski. Mowa spotkała się z wielkim uznaniem, poczem nastąpiły dwie mowy gwałtowne, wyraźnie antyrosyjskie.

Generał-gubernator warszawski zakazał od dnia 1 maja sprzedaży wódki i likierów we wszystkich restauracyach, jadłodajniach i szynkowniach, aby położyć tamę szerzącemu się pijaństwu.

P. Kazimierz Figwer, Polak, rodem z Wilamowic koło Kęt, obecnie sekretarz kancelaryjny przy austryacko-węgierskim konsulacie we Wrocławiu został odznaczony złotym krzyżem zasługi z koroną za wybitną działalność na swojem odpowiedzialnem urzędowem stanowisku.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kabat.